

Paweł Heinzelman

Wyjazdy czasowe za granicę w świetle przepisów dewizowych

Palestra 8/2(74), 20-25

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nim jeszcze nastąpią burzliwe dni października, listopada i grudnia, adwokatura warszawska zabierze głos w jednej z najbardziej gnębiących ludność Królestwa kwestii, w sprawie szkolnej.

Strajk szkolny, zapoczątkowany 28 stycznia 1905 r., z mniejszym lub większym powodzeniem przetrwał do końca roku szkolnego. Popierały go partie polityczne od lewicy do Narodowej Demokracji włącznie. Różne ugrupowania różne cele strajku wskazywały (nie miejsce tu na omawianie szczegółów) ale co do jednego były zgodne: z carską szkołą należy walczyć aż do zwycięstwa! Wypadki polityczne jednak nie świadczyły o bliskości zwycięstwa, boć przecie nie można było za nie uznać uchwał Komitetu Ministrów z dn. 18/19 czerwca, które zapowiadały prawo do wykładu w języku polskim — w szkołach prywatnych — wszystkich przedmiotów poza historią i geografią Rosji.

11 lipca ordynat hr. A. Krasieński zaprosił do siebie grono reprezentujące sfery zachowawcze w celu rozpatrzenia sprawy szkolnej. Zebranie prawie jednomyślnie uznało, że należy wpływać na powrót młodzieży do szkoły, a jednocześnie starać się innymi drogami o szkołę polską. Oświadczenie to wywołało niesłychanie oburzenie. Posypały się protesty w czasopiśmie, broszurach, odezwach. W cztery dni po zebraniu u hr. A. Krasieńskiego, na zgromadzeniu prawników w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa rozprawiano także o sprawach szkolnych. Spośród 18 mówców tylko czterech opowiedziało się za stanowiskiem przyjętym przez gremium zebrane u ordynata. Pozostali popierali bojkot szkolny i do ich opinii przyłączyła się przeważająca część obecnych⁵⁹.

Październik przyniósł, jak wiadomo, częściowe ustępstwa w sprawie szkolnej.

(dalszy ciąg nastąpi)

⁵⁹ „Kurier Codzienny” 1905 nr 180, s. 5.

PAWEŁ HEINZELMAN

Wyjazdy czasowe za granicę w świetle przepisów dewizowych

Od wielu lat obserwujemy duże natężenie ruchu podróżnych wyjeżdżających za granicę czasowo. Można chyba śmiało stwierdzić, że ruch ten jest większy, a w każdym razie powszechniejszy niż przed 1939 rokiem. Jeśli bowiem odrzucimy wyjazdy emigracyjne, to kto w okresie dwudziestolecia międzywojennego odbywał podróże zagraniczne? Byli to przeważnie przedstawiciele klas posiadających, przemysłowcy, handlowcy, zamożni ziemianie, niektórzy adwokaci, lekarze lub inżynierowie, z rzadka wyżsi pracownicy umysłowi. Z tych warstw społecznych rekrutowali się również głównie studenci na obcych uczelniach. Zdarzające się wyjątki potwierdzały tylko regułę, że synowie robotników i chłopów nie wyjeżdżali za granicę ani na studia, ani na wycieczki.

Dzisiaj jeżdżymy wszyscy. Nie tylko w celach służbowych. Robotnicy, chłopci, pracownicy umysłowi, przedstawiciele wolnych zawodów wyjeżdżają indywidualnie

i zbiorczo w ramach wymiany „bezdewizowej” i wycieczek turystycznych. Udają się samolotami, koleją, statkami, samochodami, autokarami. Zwiedzają kraje Europy zarówno wschodniej, jak i zachodniej, odbywają dalekie podróże do Ameryki Południowej i Północnej, do krajów Maghrebu, Bliskiego i Dalekiego Wschodu, nawet do Australii i Nowej Zelandii.

Kto finansuje te podróże, skąd nasi obywatele biorą środki pieniężne na opłacanie kosztów tych wyjazdów?

Różnie z tym bywa. W pierwszych latach liberalnej polityki paszportowej podróże zagraniczne były niezwykle tanie, niewiele droższe od podróży po kraju. Tak np. w 1956 r. koszt przejazdu samolotem do Paryża wynosił ok. zł 450 w jedną stronę. Stęsknione rodziny za granicą obdarowywały pierwszych przyjezdnych z Polski, tak że wartość przywożonych darów przewyższała niejednokrotnie poniesione wydatki. Brak ograniczeń w tanim kupnie za złote biletów zagranicznych umożliwiał handel tymi biletami za granicą oraz nabywanie za uzyskane w ten sposób pieniądze różnych atrakcyjnych i łatwo zbywalnych na rynku krajowym towarów.

Sytuacja zmienia się raptownie w 1957 r. W lutym tego roku wprowadzono kurs specjalny, sześciokrotny w stosunku do obowiązującego poprzednio. W październiku zaś weszły w życie przepisy, które zniosły swobodę nabywania dowodów przejazdowych na trasy zagraniczne. Od tej pory kupno biletu do krajów, z którymi Polska nie rozlicza się w rublach, wymaga zezwolenia dewizowego udzielanego przez Narodowy Bank Polski.

Wyjątkiem od tej zasady są wypadki, gdy koszt przejazdu na trasie zagranicznej jest pokrywany w zagranicznych środkach płatniczych, a mówiąc ściślej — w złotych pochodzących ze sprzedaży takich środków (bankowi lub instytucji uprawnionej) po kursie specjalnym. Dodajmy jeszcze, że tylko w wypadku opłacenia biletu w walutach obcych, nadesłanych lub przekazanych z zagranicy, opłata paszportowa jest niższa. Przy pokryciu kosztu takiego biletu walutą obcą posiadaną w kraju, jak również przy kupnie biletu za złote na podstawie zezwolenia dewizowego, choćby na polski samolot lub statek, pobierana jest normalna, wysoka opłata paszportowa. Nie mówimy tu oczywiście o wyjazdach służbowych czy o tzw. popieranych i wakacyjnych wyjazdach studentów i uczniów, gdyż w tym wypadku obowiązują opłaty specjalne, poważnie obniżone.

Część zatem osób wyjeżdżających do rodzin lub znajomych mieszkających w krajach zachodnich nie ponosi innych kosztów prócz opłaty paszportowej, opłat wizowych oraz drobnej kwoty stanowiącej równowartość 5 dol. USA otrzymywanych na drobne wydatki w czasie podróży. Natomiast inni wyjeżdżający pokrywają w złotych zarówno koszt biletu lotniczego (prawie czterokrotnie wyższy od biletu kolejowego II klasy), jak i wysoką opłatę paszportową. Zdarza się, że koszty te są pokrywane dzięki pomocy rodziny zamieszkałej za granicą. Pomoc taka może nadejść w formie przekazów do Banku FKO lub przesyłek towarowych. Zdarza się też, że normalne dochody osoby wyjeżdżającej umożliwiają jej pokrycie kosztów podróży z własnych środków. W bardzo wielu jednak wypadkach osoba wyjeżdżająca „na zachód” traktuje swoją podróż jako przedsięwzięcie dochodowe, które częściowo przynajmniej pozwoli jej odzyskać wydane pieniądze.

Podobnie zresztą dzieje się z wycieczkami organizowanymi przez PBP Orbis lub inne biura turystyczne. Drogi prowadzące do tego „handlowego” celu są różne. Jedni nielegalnie wywożą posiadane waluty obce, inni pod różnymi pretekstami uzyskują zezwolenie dewizowe na wywóz posiadanych pieniędzy zagranicznych,

jeszcze inni wywożą towary, które znajdują zbyt za granicą. Są wreszcie niewątpliwie również i tacy, którzy korzystają z różnych form tak zwanego *clearingu* prywatnego. Każda z tych dróg ma prowadzić do posiadania za granicą środków na nabycie towarów, które — przeważnie dzięki modzie — osiągają wysokie ceny na rynku polskim.

Nie zamierzamy w tym miejscu rozważać tego, w jakim stopniu naiwność naszych rodaków pomaga w uzyskiwaniu takich korzystnych cen, ani też tego, czy i w jaki sposób urzędy celne mogłyby tę „handlową” działalność ograniczyć. Chcielibyśmy natomiast zwrócić uwagę na legalność wspomnianych wyżej poczynąń.

Nie będziemy się zastanawiać nad przemytem zagranicznych czy krajowych środków płatniczych. Wywóz tych środków za granicę bez zezwolenia stanowi przestępstwo z art. 51 lub 52 ustawy karnej skarbowej z dnia 13.IV.1960 r. (Dz. U. Nr 21, poz. 123), zagrożone wysokimi sankcjami karnymi. Sprawa jest bardziej złożona w pozostałych wypadkach uzyskiwania walut obcych za granicą.

Badanie legalności tych wypadków należy rozpocząć od ustalenia uprawnień i ograniczeń, jakie wynikają z przepisów dewizowych dla krajowców dewizowych przebywających czasowo za granicą.

Przypomnijmy w tym miejscu, że zgodnie z art. 7 ustawy dewizowej z dnia 25.III.1952 r. (Dz. U. Nr 21, poz. 133) krajowcami dewizowymi są osoby, organizacje i instytucje, które nie zostały wymienione w art. 6 tejże ustawy jako cudzoziemcy dewizowi. Cudzoziemcami dewizowymi zaś według wspomnianego art. 6 są osoby, które mają siedzibę lub miejsce zamieszkania za granicą (nie wyłączając oddziałów i przedstawicielstw organizacji i instytucji krajowych), obce przedstawicielstwa akredytowane w Polsce i korzystające tu z przywileju eksterytorialności (prawa zakrajowości) oraz pracownicy tych przedstawicielstw obcych i członkowie ich rodzin, jeżeli zamieszkanie tych osób w Polsce nastąpiło w związku z zatrudnieniem pracowników w przedstawicielstwach.

Cytowane postanowienia okazały się w praktyce niewystarczające do określenia cudzoziemców lub krajowców dewizowych. Dlatego też zarządzenie Ministra Finansów z dnia 31.V.1960 r. w sprawie stosowania przepisów ustawy dewizowej do osób czasowo przebywających za granicą lub w kraju oraz zezwolenia dla tych osób na niektóre czynności obrotu wartościami dewizowymi (Mcn. Pol. Nr 51, poz. 244) zajmuje się poruszonym zagadnieniem bardziej szczegółowo.

Zarządzenie to ustala m. in., że krajowcami dewizowymi są obywatele polscy zamieszkujący stale w Polsce oraz osoby inne, które uzyskały zgodę władz polskich na stałe przebywanie w kraju. Zarządzenie stwierdza następnie, że krajowcy dewizowi nie stają się bynajmniej cudzoziemcami dewizowymi w okresie czasowego przebywania za granicą. Za czasowy pobyt za granicą uważa się przebywanie poza granicami kraju w celu:

- 1) załatwiania spraw służbowych, odwiedzin krewnych lub znajomych, wycieczek turystycznych lub krajoznawczych,
- 2) objęcia stanowiska i wykonywania pracy w placówce dyplomatycznej lub konsularnej PRL albo w przedstawicielstwie polskiej organizacji lub instytucji za granicą,
- 3) zatrudnienia w obcej instytucji, organizacji lub przedsiębiorstwie za granicą albo na pokładzie statku obcej bandery,
- 4) przeprowadzania badań naukowych lub szkolenia.

Również członkowie rodzin i inni domownicy osób, które mają przebywać za

granica w wymienionych wyżej celach, wyjeżdżający wraz z tymi osobami, nie tracą oczywiście przez to charakteru krajowców dewizowych.

Z powyższych ustaleń wynika, że do krajowców dewizowych przebywających czasowo za granicą stosuje się ograniczenia i obowiązki wprowadzone ustawą dewizową, a w szczególności ograniczenia dotyczące wzajemnych wypłat między krajowcami a cudzoziemcami dewizowymi. Dla umożliwienia jednak osobom, które wyjeżdżają czasowo z kraju, dokonywania niezbędnych wydatków połączonych z przebywaniem za granicą zarządzenie zezwala tym osobom na niektóre czynności obrotu wartościami dewizowymi.

Tak więc zezwala się przede wszystkim na wydatkowanie za granicą kwot przydzielonych służbowo tytułem diet lub kieszonkowego oraz kwot, które przy wyjeździe w celach prywatnych zostały wywiezione za granicę na podstawie zezwolenia dewizowego (mogą to być kwoty walut kupione w banku, jak również kwoty walut obcych posiadane przez wyjeżdżających). Dalej — zarządzenie to zezwala wyjeżdżającym na wydatkowanie na dowolne cele zagranicznych środków płatniczych uzyskanych tytułem wynagrodzenia w związku z zatrudnieniem za granicą. Wreszcie zarządzenie zezwala wyjeżdżającym na zawieranie za granicą umów o odpłatne wykonywanie dzieła lub świadczenie usług oraz na podejmowanie wynagrodzenia lub honorarium, wynikających z tych umów. Zarówno więc uczestnik wycieczki turystycznej czy osoba odwiedzająca swych krewnych, jak i pracownik polskiej placówki dyplomatycznej czy handlowej lub wreszcie pracownik obcego przedsiębiorstwa mogą podjąć się wygłoszenia referatu, napisania artykułu, wykonania dzieła sztuki lub innego zlecenia i zainkasować przypadające im z tego tytułu honorarium. W tym względzie uprawnienia wszystkich osób wyjeżdżających czasowo są równe.

Niejednakowe natomiast są uprawnienia osób wyjeżdżających do dysponowania uzyskanym wynagrodzeniem lub honorarium za wspomniane referaty, artykuły, dzieła sztuki lub inne zlecenia. Zgodnie bowiem z omawianym zarządzeniem osoby wyjeżdżające za granicę w celu załatwienia spraw służbowych, odwiedzin krewnych lub znajomych czy też w celach turystycznych lub krajoznawczych mogą wydatkować kwoty uzyskane za wykonanie prac dodatkowych tylko w ramach i na warunkach zarządzenia Ministerstwa Finansów z dnia 14. VIII. 1953 r. w sprawie zezwolenia na dysponowanie częścią zagranicznych środków płatniczych uzyskiwanych przez osoby fizyczne za niektóre prace wykonywane w obrocie z zagranicą (Monitor Polski Nr 69, poz. 402). Przypomnijmy, że zarządzenie to zezwala osobom fizycznym na dysponowanie zagranicznymi środkami płatniczymi, uzyskiwanymi za nie związane z obrotem towarowym prace wykonywane za granicą na zlecenie zagranicy, na niezbędne potrzeby tych osób związane z ich pobytem za granicą oraz na inne cele bez ograniczeń do równowartości zł 2 400, tj. 100 dol. USA za jedną pracę. Wynagrodzenia przekraczające równowartość zł 4 800, tj. 200 dol. USA, na jedno zlecenie mogą być wydatkowane na cele dowolne do 50%, przy czym pozostałe 50% wynagrodzenia powinny być odprzedane bankowi po kursie specjalnym. Osoby wyjeżdżające za granicę w celu podjęcia tam pracy oraz w celach naukowych i szkoleniowych mogą bez ograniczeń dysponować wynagrodzeniem uzyskiwanym za wykonanie zleceń i prac dodatkowych. Tak więc na przykład stypendysta Fundacji Forda, który w czasie pobytu za granicą w celach naukowych opracuje książkę lub stworzy dzieło sztuki (rzeźba, obraz), ma prawo dysponować uzyskanym honorarium na swoje wydatki osobiste, na kupno samochodu, papierów wartościowych lub na cokolwiek innego; może również złożyć

uzyskane pieniądze w banku zagranicznym. Natomiast jeśli ten sam stypendysta przebywa za granicą w celach turystycznych i w czasie takiego pobytu wykona dzieło, za które otrzyma 150 dol. USA, będzie mógł dysponować otrzymanymi pieniędzmi na jakiegokolwiek cele do wysokości 100 dol. USA pod warunkiem sprzedaży bankowi 50 dol. po kursie zł 23,94 za dolara.

Wyobraźmy sobie teraz, że osoba wyjeżdżająca za granicę na pobyt czasowy wywiozła ze sobą, dopełniając zresztą wszelkich formalności czekowych, książkę napisaną przez siebie lub obraz przez siebie namalowany albo aparat fotograficzny, papierosy czy butelkę spirytusu. Czy osoba ta ma prawo wspomniane przedmioty sprzedać za granicą, pobrać uzyskane za nie pieniądze i wydatkować je na własne potrzeby za granicą?

Otóż tego rodzaju transakcje są niewątpliwie obrotem wartościami dewizowymi. Stanowią one bowiem zawieranie i wykonywanie umów, w których wyniku następuje przeniesienie prawa własności lub posiadania zagranicznych środków płatniczych (por. art. 4 ustawy dewizowej). Zgodnie zaś z art. 19 ustawy dewizowej obrót wartościami dewizowymi jest bez zezwolenia właściwej władzy zabroniony.

Ponieważ nie ma zezwolenia generalnego na dokonywanie za granicą sprzedaży mienia tam posiadanego, przeto opisane transakcje muszą być uważane za sprzeczne z postanowieniami ustawy dewizowej (chyba że na ich dokonanie uzyskano specjalne indywidualne zezwolenie dewizowe). Zawieranie więc takich transakcji z cudzoziemcami dewizowymi bez zezwolenia podlega karom przewidzianym w art. 49 § 1 ustawy karnej skarbowej (kara aresztu do lat 3 i grzywny do 1 000 000 zł); w wypadku działania nieumyślnego (§ 3 cyt. artykułu) przewidziana jest kara grzywny w wysokości do 100 000 zł, a gdy wartość przedmiotu transakcji nie przekracza kwoty 2 500 zł (§ 4 cyt. artykułu), wymierza się grzywnę w wysokości do 50 000 zł.

Wspomnieliśmy już — przy omawianiu sposobów zdobycia pieniędzy na wydatki za granicę — o tak zwanym *clearingu* prywatnym. Clearing taki polega zwykle na otrzymaniu zagranicznych środków płatniczych od cudzoziemca dewizowego (za granicą lub w kraju) z jednoczesnym zobowiązaniem się do zwrotu równowartości otrzymanych walut obcych w złotych według kursu omówionego dla tej transakcji.

Nie trzeba być znawcą przepisów dewizowych, aby stwierdzić wykrywalność podobnego postępowania. Opisany stan faktyczny narusza kilka przepisów ustawy dewizowej: przyjęcie pożyczki (kredytu) od cudzoziemca dewizowego jest zabronione — bez zezwolenia — postanowieniem art. 28 ustawy dewizowej; wypłata w kraju równowartości (w złotych) otrzymanych pieniędzy zagranicznych narusza wspomniany już art. 19 ustawy dewizowej; wreszcie stosowanie kursu innego niż ustalony przez Narodowy Bank Polski, (a kursy stosowane przy *clearingach* prywatnych odbiegają z reguły od kursu oficjalnego) jest zabronione postanowieniem art. 29 ustawy dewizowej. W tym wypadku będziemy też mieli przykład zbiegu przepisów ustawy karnej skarbowej: art. 47 § 1 grozi karą aresztu od lat 2 i grzywny w wysokości do 300 000 zł za przyjęcie pożyczki od cudzoziemca dewizowego ze złagodzeniem kary do grzywny w wysokości do 50 000 zł, jeżeli kwota pożyczki nie przekracza 2 500 zł, i w wysokości do 30 000 zł, jeżeli sprawca działa nieumyślnie; karą aresztu do lat 3 i grzywną w wysokości do 1 000 000 zł zagrożone jest dokonywanie wypłat w kraju na zlecenie lub na rzecz cudzoziemca dewizowego (art. 50 § 1 u.k.s.) z odpowiednim złagodzeniem kary przy wypłatach do 2 500 zł oraz przy działaniu nieumyślnym: wreszcie art. 61 § 1 u.k.s. przewiduje karę

grzywny w wysokości do 30 000 zł za stosowanie kursów innych niż ustalone na podstawie obowiązujących przepisów.

Do rozważenia pozostałaby jeszcze sprawa wydatkowania zagranicznych środków płatniczych otrzymanych za granicą od cudzoziemca dewizowego tytułem darowizny.

Bez wątplenia darowizna taka jest obrotem wartościami dewizowymi. Następuje tu przecież wykonanie umowy, w której wyniku dochodzi do przeniesienia prawa własności wartości dewizowych.

Obrotem wartościami dewizowymi będzie również wydatkowanie uzyskanych w ten sposób pieniędzy za granicą. Przepisy wykonawcze do ustawy dewizowej nie zawierają bowiem zezwolenia na wydatkowanie zagranicznych środków płatniczych uzyskanych pod tytułem darmym.

Tak wyglądałoby rozstrzygnięcie tego zagadnienia z punktu widzenia formalnego. Jednakże rozstrzygnięcie takie wydaje się niesłuszne z wielu względów. Merytorycznie bowiem interes dewizowy Państwa nie ponosi wskutek takiej darowizny żadnej straty. Nie trudno tu nawet dopatrzeć się pośrednio pewnych korzyści dla interesu państwowego. Z drugiej znów strony zarządzenie Ministra Finansów z dnia 9.XI.1958 r. w sprawie niektórych świadczeń pieniężnych w stosunkach z osobami czasowo przebywającymi w kraju (Monitor Polski Nr 89, poz. 497) zezwala krajowcom dewizowym na przyjmowanie od cudzoziemców dewizowych darowizny zagranicznych środków płatniczych — pod warunkiem jednak niedokonywania świadczeń wzajemnych.

Darowizny, o których mowa w zarządzeniu z 9.XI.1958 r., różnią się od darowizn dokonywanych za granicą jedynie miejscem ich wykonywania, przy czym z natury rzeczy więcej niebezpieczeństw dla interesu dewizowego może stwarzać transakcja darowizny zawierana w kraju. Wreszcie zakaz przyjmowania darowizn w pieniądzu może być bardzo łatwo ominięty przez przyjęcie darowizny w postaci towarów. Z tych przeto względów wydaje się słuszne stwierdzenie, że darowizny wartości dewizowych — bez jakichkolwiek świadczeń wzajemnych — za granicą przez cudzoziemców dewizowych na rzecz krajowców dewizowych znajdują się poza strefą zainteresowań polskich władz dewizowych i nie podlegają polskiej reglamentacji dewizowej. W związku zaś z tym rodzi się pod adresem właściwych władz pytanie, czy zagadnienia tego nie należałoby rozstrzygnąć wyraźnie w drodze odpowiedniego zarządzenia.

Reasumując nasze wywody wypada podkreślić, że krajowcy dewizowi, którzy przebywają czasowo za granicą, obowiązani są również i tam stosować się do postanowień ustawy dewizowej i przepisów wydanych na jej podstawie. Nieprzestrzeganie tych postanowień naraża sprawców na surowe sankcje przewidziane w ustawie karnej skarbowej.

Znaną jest rzeczą, że część ogarniętych gorączką handlową klientów „Orbisu”, Sport-Turistu i innych biur turystycznych oraz „turystów” indywidualnych z całą świadomością dopuszcza się wykroczeń i występków dewizowych. Wielu jednak innych naszych podróżnych popełnia te wykroczenia nie zdając sobie sprawy z nielegalności swego działania oraz z konsekwencji, jakie z tego działania mogą wynikać. Tym świadomym i nieświadomym autorom przestępstw dewizowych za granicą warto więc chyba było przypomnieć o obowiązujących ich zakazach oraz o podstawach przysługujących im uprawnień.